



Ikona Św. Rodziny w Mainz

---

## Medytacja ikony Świętej Rodziny

Patrząc z daleka (nawet gdy jeszcze nie wiemy na co patrzymy), pierwszą rzeczą którą dostrzegamy, są trzy elementy połączone w całość. Przypatrując się dokładnie, widzimy obraz – ikonę; w centrum znajduje się święta Rodzina: Jezus, Maryja i Józef, na obu zaś skrzydłach – Aniołowie, jak się później dowiemy, z prawej Gabriel a z lewej Michał.

Ikona Świętej Rodziny w kaplicy Domu Berthiera w Moguncji (Mainz) namalowana została w 1987 r. przez malarza Mariusza Lipińskiego z Polski, z Krakowa. Właściwiej jest jednak powiedzieć, że została napisana; bowiem ikony się pisze, jest to rodzaj obrazu, opowieści o Bogu, pisanej za pomocą farb. Pisanie Ikony jest modlitwą. Wszystko tutaj jest ważne – układ postaci, ich szaty, kolorystyka, figury geometryczne. Zanim się przyglądnijemy całemu bogactwu tejże Ikony, dopowiedzmy, że została wykonana tradycyjną techniką: deska lipowa z nałożonym na nią płótnem była gruntowana kredą chińską i powleczona 23-karatowym złotem, do pisania użyto specjalnej farby („Primacryl Schmincke”). Na końcu gotową ikonę pokryto warstwą pokostu.

Gdy sięgniemy do pierwszych rozdziałów Pisma Świętego, zobaczymy opis pierwszego związku mężczyzny i kobiety – związek ten jest zatem naturalnym środowiskiem życia każdego człowieka. Bóg stworzył cały świat a potem człowieka – Adama, a z jego żebra Stwórca uczynił kobietę – Ewę i w ten sposób powstał pierwszy związek mężczyzny i niewiasty. Ten obraz przekazuje prawdę o wzajemnym uzupełnianiu się płci w małżeństwie,

którego celem jest osiągnięcie zbawienia.

Popatrzmy na naszą Ikonę. Zwróćmy uwagę na centrum, na świętą Rodzinę, a szczególnie na dłonie postaci – Jezusa, Maryi i Józefa – są one jak gdyby złączone. W małżeństwie bardzo ważna jest jedność małżonków zawsze skierowana ku Jezusowi Chrystusowi. Małżeństwo jest cementowane nie tylko poprzez uczucia, dobrą wolę czy zabezpieczenie materialne, ale przede wszystkim przez obecność Boga w ich życiu. Widzimy, że im bliżej Boga, tym bliżej siebie i im bliżej siebie, tym bliżej Boga. Tak to właśnie powinno być realizowane w konkretności życia małżeńskiego. Wiemy, że w naszych małżeństwach, należących do Wspólnoty Trudnych Małżeństw – Sychar – nie zawsze było to realizowane, stąd nasza przynależność właśnie do tejże wspólnoty.

Obraz Świętej Rodziny, ukazuje zjednoczenie, komunie Osób. Jednocześnie obraz ten wyraża zjednoczenie, miłość, życie małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej, która dąży w swoim małżeństwie i rodzinie do świętości i tworzenia Kościoła Domowego.

Popatrzmy na świętego Józefa jak przygarnia Maryję. Podanymi sobie rękoma Oboje trzymają i obejmują Chrystusa. Chrystus lewą rękę łączy z Ich rękoma, zaś prawą ręką, podniesioną do błogosławieństwa, wskazuje na Maryję. Te trzy złączone dłonie wyrażają jedność Chrystusa z parą małżeńską połączoną przysięgą małżeńską. Wyrażają one drogę i zadania małżonków chrześcijańskich: każde z nich z osobna i oboje razem powinni trzymać się Chrystusa. On jest przy nich i pomiędzy nimi – pomiędzy małżonkami chrześcijańskimi.

Uwagę naszą zwraca serdeczność i troskliwość, z jaką święty Józef obejmuje swoją Małżonkę. Przypomina nam się tutaj zalecenie św. Pawła, który mówi: "Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie" (Ef 4,25). Ikona ta jest więc obrazem miłości Chrystusa do Kościoła, której uosobieniem ma być każde małżeństwo.

W księdze Rodzaju czytamy, iż po ustąpieniu wód potopu powiedział Bóg (Rdz 9,13): "Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a Ziemią". W ikonografii, w sztuce, łuk często oznacza obecność Bożą - przymierze Boga z ludźmi. Łuk łączący i jednoczący Maryję i Józefa, całą Świętą Rodzinę, mówi nam o Bożym przymierzu z małżonkami i z rodziną. Może on, jak i cała ikona, symbolizować miłość Boga do swego ludu, która już w Starym Testamencie była zobrazowana przez miłość małżeńską: "...bo małżonkiem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi. Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgębnioną na duchu, wezwał Cię Jahwe. I jakby do porzuconej żony młodości mówi Bóg: na krótką chwilę porzuciłem ciebie, ale z ogromną miłością cię przygarne" (por. Iz 54,4-10).

Być może komuś z Was przypomni się obraz łuku – prawdziwej tęczy – jaki powstał w Oświęcimiu, po burzy, która miała miejsce, w czasie wizyty papieża Benedykta XVI w Polsce w roku 2006. Znak przymierza – tęcza na niebie – w tym właśnie miejscu w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu i w tej właśnie chwili kiedy modlił się tam, w tymże obozie zagłady, Niemiec z pochodzenia, następca św. Piotra – Benedykt XVI. Cudowny znak od Boga!

Ale wróćmy do naszej Ikony – Ikona ta mówi nam: "Bóg jest miłością... Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas..." (por. 1 J 4,7-18). O takiej wymowie może świadczyć fakt, że środek koła, którego fragmentem jest ten łuk, znajduje się w miejscu

zestknięcia się, przytulenia Maryi i Józefa.

Niejako na rękach Maryi i Józefa jest Chrystus; natomiast w naszych rękach – jest Słowo Boże, gdy rozważamy je i wprowadzamy w naszą codzienność. Oczy Maryi – skierowane do błogosławiącego Jezusa przypominają o modlitwie osobistej, o osobistym spotykaniu się każdego dnia ze Słowem Bożym, którym jest Jezus.

Warto zwrócić uwagę także na trzy litery na nimbie krzyżowym Jezusa. Te litery to grecki napis – ON JEST. Największa prawda, którą można odkryć o Bogu to rzeczywistość, że ON JEST. W Księdze Wyjścia w 3. rozdziale Bóg objawia Mojżeszowi swoje Imię: „Jestem, który Jestem”. Życie duchowe zbudowane jest na odkryciu, że ON JEST. Jezus JEST obecny w naszym życiu „Tu i Teraz”. Tak samo jak był „Wczoraj” tak „JEST” i „Będzie” na wieki. Jezus jest ubrany w jaśniejącą biel, co jest wyrazem Jego bosko-ludzkiej natury. Jest odbłaskiem Odwiecznego Ojca. Stała diakona jaką ma na prawym ramieniu ukazuje Go jako sługę Boga (Iz 42,1-9), jako sługę zbawienia.

Ikona ta zawiera wiele symboli i znaczeń. Przez to bogactwo, może więc w różny sposób do nas przemawiać. Na pewno wzywa nas: "Przygarniajcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przygarnął was ku chwale Boga" (Rz 15,7). "Bądźcie i wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski". (Mt 5,48). Chciejmy usłyszeć te wezwania i realizować je z Bożą pomocą w trudach i radościach codziennego małżeńskiego i rodzinnego życia.

Twarze osób na Ikonie wyrażają tajemnicę. Źródłem nieustannej fascynacji drugą osobą w małżeństwie jest szacunek i pragnienie odkrywania tej tajemnicy, którą ona nosi w sobie. Zauważmy, że Jezus opiera się na rękach Józefa i Maryi, ale jednocześnie wyciąga dłoń, by błogosławić światu. Jest tu ukazana relacja dziecka i rodziców. Zadaniem rodziców jest wychowanie dziecka dla świata. Często spotyka się taką sytuację, że gdy narodzi się dziecko (szczególnie to pierwsze), to matka w dobrej wierze tak bardzo angażuje się w opiekę nad nowym członkiem rodziny, że zapomina o ojcu dziecka – o swoim mężu. To takie „odstawienie emocjonalne męża” często jest źródłem problemów małżeńskich. Czasami bywa tak, że ojca dziecka nie ma w domu z powodu nadmiaru pracy i wtedy matka wszystkie swoje uczucia przelewa na dziecko. Wszystko jest w porządku do momentu, gdy dziecko dorośnie i pragnie opuścić rodziców. Matka szczególnie przeżywa to jako pozbawienie jej obiektu miłości, życiowy dramat. Małżonkowie muszą wtedy na nowo odkryć siebie bo inaczej ich życie będzie pozbawione sensu. Józef i Maryja są oparciem dla siebie nawzajem i dla Jezusa, którego jednak nie zatrzymują.

Dłonie Maryi i Józefa zbliżają się do siebie nie dotykając się. Miłość w małżeństwie może ciągle wzrastać – nigdy nie dochodzi się do takiego momentu, że bardziej kochać się nie można. Miłość to jakby wartość trójwymiarowa. Wymiar fizyczny jest związany z ciałem, które w miłości pełni bardzo ważną rolę. Jeśli kogoś kocham to się do niego uśmiecham, przytulam, całuję (widać to szczególnie w miłości matki do dziecka). Najmocniejszym elementem fizycznego wymiaru miłości jest współżycie małżonków. Na wymiar psychiczny miłości składają się emocje, najczęściej pozytywne, które rodzą się w kontakcie z ukochaną osobą (ten wymiar widać wyraźnie w „zakochaniu się”). Gdybyśmy jednak pozostali tylko przy tych dwóch wymiarach to widzimy, że taka miłość jest płaska. Taka miłość w pewnym momencie się kończy: starzeje się ciało, emocje bledną. Miłość zyskuje głębię przez wymiar duchowy, który można rozwijać aż do śmierci. Wiąż duchowa rodzi się przez modlitwę,

przebaczenie, odkrywanie tej wielkiej tajemnicy, jaką druga osoba w sobie nosi.

Dochodzimy wreszcie do tego, że Jezus potrzebuje miłości Maryi i Józefa. On jest na nich oparty jak na tronie. Dziecko bardzo potrzebuje miłości rodziców i cieszy się, gdy widzi jak rodzice okazują sobie miłość. Miłość rodziców jest dla dziecka obrazem miłości Boga. Gdy małe dziecko słyszy, że Bóg jest Ojcem, to automatycznie myśli o swojej relacji z tatą. Dziecko nie potrafi myśleć abstrakcyjnie w oderwaniu od konkretów. Gdy relacja z ojcem jest dobra, gdy ojciec potrafi dziecko przytulić, poświęcić mu czas, gdy potrafi skarcić z miłością, wytłumaczyć, pokazać, gdy dla dziecka ojciec jest „mistrzem świata”, tym który może wszystko – wtedy relacja z Bogiem jest dobra. Taki człowiek w dorosłym życiu, nie boi się Boga, ale ufa Mu bezgranicznie. Podobnie jest z miłością matczyną, gdyż w Bogu jest czułość matki i autorytet ojca.

Kontemplując Ikonę Świętej Rodziny – szczególnie postać św. Józefa – chcemy odkryć plan Boga wobec mężczyzny. Najpierw zobaczymy jak jest on wyposażony przez naturę a potem, co może się stać, gdy pozwoli działać w sobie Łasce.

Naturalnym dla mężczyzny jest funkcjonowanie w świecie rzeczy i temu zadaniu są podporządkowane wszystkie jego zdolności i predyspozycje. Od początku swojego istnienia mężczyzna czynił sobie ziemię poddaną. Zajmował się np. uprawą roli, hodowlą bydła, czy walką z nieprzyjacielem, stawiał czoła trudnościom. Ciało mężczyzny jest tak zbudowane, że może on podejmować olbrzymi wysiłek (znacznie większy niż kobieta) ale trwający stosunkowo krótki czas np. po 8 godzinach ciężkiej pracy mężczyzna musi usiąść i odpocząć. Wzrok mężczyzny jest słabszy niż kobiety, dostrzega mniej szczegółów i kolorów. Można też zauważyć, że mężczyzna patrzy „inaczej”. Na pytanie małżonki: „Czy podoba ci się moja nowa sukienka?” mąż odpowiada pytaniem: „Ile kosztowała?”. Mężczyźni mają także słabszy słuch (często w odpowiedzi na pytanie skierowane do mężczyzny oni odpowiadają: „Co mówisz?” i jesteśmy zmuszeni pytanie powtarzać) i nie mogą odbierać wielu wrażeń słuchowych naraz. Mózg mężczyzny jest wyspecjalizowany do konkretnych działań – brakuje całościowego współdziałania różnych jego rejonów. Stąd bierze się tak częste zagubienie mężczyzn w pracy i ich pozorna obojętność np.: na zaproszenie na obiad czy prośbę o pomoc. Dzięki selektywnemu działaniu półkul mózgowych mężczyzna potrafi oddzielić emocje od logicznego myślenia i dlatego jest nazywany „głową rodziny” (podczas gdy kobieta jest jej „sercem”). W życiu społecznym najlepiej czuje się, gdy może kierować grupami ludzi, zajmować się polityką. Podczas gdy kobieta tworzy ciepło domowego ogniska, mężczyzna walczy z żywiołami tego świata i zapewnia swojej rodzinie bezpieczeństwo i środki do życia.

Na tym fundamencie natury jest możliwe zbudowanie głębokiej duchowości mężczyzny. Co prawda patrząc na życie religijne w naszym kraju widzimy, że jest ono silnie sfeminizowane, jednak dawniej było ono domeną mężczyzn. Na kartach Starego Testamentu widzimy kapłanów, którzy składali ofiary, wojowników walczących z narodami pogańskimi. Dlaczego dziś jest inaczej? Katolicyzm poszedł w stronę emocji. Widać to chociażby w śpiewach, nabożeństwach, modlitwach. Ale wszędzie tam gdzie pojawia się możliwość „konkretnej roboty dla Kościoła” (choćby przysłowiowe już niemal „niesienie baldachimu”), tam od razu pojawiają się zastępy gotowych do pomocy panów.

Powróćmy kolejny raz do naszej Ikony, patrzmy w dalszym ciągu na nią i czytamy ją. W oryginale Św. Józef ma szaty koloru ziemi. Biblijne imię pierwszego człowieka to Adam, oznacza tego, który powstał z ziemi. Życie Adama, pierwszego człowieka, jest związane z ziemią i pracą. Szaty św. Józefa w kolorze ziemi, to także znak bycia sługą i przypomnienie o tym, że władza mężczyzny w rodzinie powinna współistnieć z postawą służby. Jak to jest bardzo istotne dzisiaj, w naszych rodzinach i jak bardzo tego pragną członkowie rodziny i żona i dzieci! Patrząc na zasady moralne świata Starego Testamentu widzimy, że mężczyźni obowiązywały zasady łagodniejsze i bardziej liberalne. Mężczyzna mógł oddalić żonę z jakiegokolwiek powodu, kobiety tego prawa nie miały. W genealogii Jezusa (por. Mt 1,1-16; Łk 3,23-38) zasadniczo są wymieniani tylko mężczyźni, do nich również należało wychowanie religijne dzieci.

Zauważmy, że święty Józef był ojcem w pełni tego słowa znaczeniu, choć to nie on przekazał Jezusowi materiał genetyczny, nie on dał życie. Dziś często spotykamy się z sytuacją zupełnie odwrotną: ojcostwo jest tylko biologiczne – bez podjęcia zadania wychowania potomstwa. Kontemplacja postaci Św. Józefa pomaga nam odkryć zamysł Boga, co do każdego ojca i skorygować błędny obraz ojcostwa kreowany przez kulturę masową.

Przypatrzmy się teraz Matce Bożej – Maryi. Według Biblii najważniejszym zadaniem kobiety jest zrodzenie i wychowanie potomstwa. Wszystko w niej jest temu podporządkowane. Pierwsza niewiasta - Ewa jest nazwana „matką wszystkich żyjących”, zatem z natury macierzyństwo jest zasadniczym powołaniem każdej kobiety. Dziwi nas zatem nazywanie kobiet opiekujących się dziećmi i domem nieczynnymi zawodowo, lub nie pracującymi. Ta praca jest szczególnie ciężka i odpowiedzialna – bez niej nie byłoby żadnego z nas. W opisie stworzenia niewiasty z żebra Adama zastanawiający i zdumiewający jest fakt w jaki cudowny sposób Pan Bóg ją stworzył. Mądrzy Żydzi tłumaczyli to w ten sposób: Bóg nie uczynił kobiety z głowy Adama, żeby nim rządziła, ani z nóg, aby była jego służebnicą, ale z żebra, aby zawsze była przy jego boku, bliska jego sercu. Czyż to nie jest wspaniałe?!

Kobieta jest odpowiedzialna za bogaty świat życia emocjonalnego w rodzinie i predysponowana do działania w świecie osób. Jej ciało, z pozoru słabe, jest przystosowane do długotrwałego wysiłku np. czuwania całą noc przy dziecku, w czym kobieta jest niezastąpiona. Także jej zmysły są przystosowane do troski o potomstwo, które zasadniczo nie potrafi jeszcze komunikować się ze światem. Stąd doskonały wzrok i słuch, by natychmiast zauważyć wszelkie potrzeby wyrażane w niewerbalnym języku ciała, czy przez nieartykułowane dźwięki. Kobieta posiada też swoisty wzrok i słuch duchowy – potrafi zobaczyć i usłyszeć to, czego mężczyzna nie dostrzeże. To predysponuje ją do szczególnej wrażliwości na piękno w sobie i wokół siebie. Dlatego najbardziej oczekiwanym komplementem będzie dla kobiety „JESTEŚ PIĘKNA” (dla mężczyzny zaś: „JESTEŚ MĄDRY I SILNY”).

Mózg kobiety charakteryzuje się zaś dużą ilością połączeń nerwowych pomiędzy półkulami, dlatego działa bardziej całościowo. Kobieta potrafi łączyć informacje pochodzące z różnych zmysłów, co sprawia, że możemy mówić o tzw. kobiecej intuicji. Dobre połączenie półkul sprawia, że emocje bardzo często wpływają (niestety negatywnie) na zdolność logicznego myślenia, dlatego kobieta potrzebuje „ochroniarza” – mężczyzny, by nie

podejmować nieodpowiedzialnych decyzji w stanach emocjonalnej huśtawki. W społeczeństwie kobiety najlepiej czują się tam, gdzie mogą działać na rzecz konkretnej osoby (uczyć, wychowywać, leczyć, karmić itp.).

Na fundamencie natury powstaje duchowość kobiety. W oryginale na naszej Ikonie Maryja ma szaty koloru czerwonego – jest to kolor królewski. Jest przecież Matką Króla Wszechświata. W starożytności matki królów cieszyły się większymi przywilejami niż ich żony, były często nazywane Wielkimi Paniami, co znajduje też odzwierciedlenie m.in. w Litanii do Najświętszej Maryi Panny. Maryja ma na płaszczu trzy gwiazdy, co symbolizuje Jej dziewictwo przed, w czasie i po poczęciu Jezusa. Jest to zaproszenie dla wszystkich kobiet do pielęgnowania czystości serca w ciągu całego życia, do starania się o piękno duchowe, które nie ma nic wspólnego z wyzywającym „*żebraniem o spojrzenie*” tak powszechnym dziś widocznym na ulicach naszych miast czy też w internecie. Wpatrywanie się w Maryję uświadamia nam wielkość powołania kobiety i jej obdarowania przez Boga.

Spójrzmy teraz na boczne skrzydła, które zostały dodane przez malarza z Krakowa, są na nich przedstawione dwa anioły: z prawej Gabriel, z lewej Michał, w postawie gotowości pełnienia woli Bożej. Michał trzyma w lewej dłoni przezroczysty krążek, w którym widnieje napis "Jezus", Gabriel natomiast trzyma napis "Chrystus". Niebiańscy posłańcy wskazują w ten sposób na centrum, którym jest Odwieczne Słowo, Logos, Jezus Chrystus, Ten, który był i który jest, i który przychodzi (Ap 4,8). Jako znak adoracji dwaj Archaniołowie, jak w liturgii uwielbienia, kołyszają małymi kadzidłami i kłaniają się w pokorze przed Bogiem.

Jakie wiadomości posiadamy o tych postaciach? Pierwszą misją archanioła Gabriela w tajemnicy Wcielenia było zwiastowanie Zachariaszowi narodzin syna, Jana Chrzciciela. Wydarzenie to miało miejsce w świątyni jerozolimskiej, podczas liturgii składania ofiary kadzenia (Łk 1,5-25), gdy kapłan brał szczypcami rozżarzony węgiel z ołtarza całopaleń, umieszczonego na dziedzińcu świątyni, wchodził do „Świętego”, centralnej sali, i przed Świętym Świętych, miejscem Bożej obecności, zapalał na ołtarzu kadzidło i wonności: w tych, które podobały się Bogu i wznosiły się ku Niemu, i rozchodziły się w powietrzu, Izrael widział siebie samego i swoje modlitwy, które były składane Panu w duchowej ofierze (G. Ravasi).

Dla Zachariasza ofiara kadzenia była najważniejszym wydarzeniem w życiu, gdyż jako kapłan składał ją prawdopodobnie jeden jedyny raz. Przeżycie to zostało wzmożone przez nieoczekiwaną wizję. Kapłan zobaczył anioła stojącego po prawej stronie ołtarza i bardzo się tym przeląkł. Jednak anioł uspokaja Zachariasza i objawia mu radosną nowinę. Oto Jego żona Elżbieta urodzi syna, który będzie człowiekiem wielkiego formatu (pokroju Eliasza), nawróci wielu do Boga i zapowie nadejście Mesjasza. Tak jak Samson będzie nazirejczykiem (por. Lb 6,3n) i już w chwili narodzenia zostanie napełniony Duchem Świętym.

Niesłychana nowina rodzi u Zachariasza praktyczne pytania a za nimi „niedowiarstwo”. Oboje z żoną są już w podeszłym wieku. Określenie „posunięci w latach” może wskazywać, że małżonkowie mieli ponad sześćdziesiąt lat (C. Keener). Zachariasz prosi o znak, jednak w sercu jego nie ma ufności ani Bogu ani Jego Posłańcowi i stąd Zachariasz otrzymuje surową odpowiedź anioła: *Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom,*

które się spełnią w swoim czasie (Łk 1,19-20).

Archanioł Gabriel był dla Zachariasza aniołem ciszy. Milczenie i cisza stanowiły jego osobiste przygotowanie do narodzin syna Jana. Są one również koniecznym warunkiem duchowego wzrostu, modlitwy i kontemplacji. Bez nich nie dotrzemy do osobistej głębi i nie spotkamy Boga, który przemawia poprzez delikatne impulsy w ciszy serca.

Drugą nowotestamentową misją Gabriela było zwiastowanie Maryi w Nazarecie. Anioł Gabriel przychodzi do Maryi z pozdrowieniem: *Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z Tobą* (Łk 1,28). Maryja od początku swej egzystencji jest piękna, jest wybrana jako pełna wdzięku w oczach Boga. Do Niej można odnieść również słowa proroka Izajasza: *Powolał Mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomniał moje imię* (Iz 49,1).

Na słowa Gabriela Maryja, zamiast się radować, zmieszała się i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie (por. Łk 1,29). Obecność anioła, będąca synonimem obecności Boga, z jednej strony napędza Maryję radością, jednak z drugiej wywołuje wstrząs, bo i te słowa są wstrząsające. Dotyczą emocji, ale także myśli, umysłu. Zarówno uczucia, jak i umysł Maryi zostają poddane próbie. W najśmielszych marzeniach nie wyobrażała sobie chyba podobnej interwencji i łaski Boga.

Reakcja Maryi na objawienie anioła okazuje się nam bliska. Każdy człowiek pragnie ułożyć sobie życie według własnych planów, aspiracji i określić sposób ich realizacji. Jednak nie zawsze potrafi wkalkulować w nie i zaakceptować odmienną działalność Boga. I potrzeba nieraz ze strony Pana Boga terapii wstrząsowej, aby uświadomić sobie, że to On jest Panem.

Misja anioła Gabriela jest bardzo delikatna. Ma „przekonać” zalęknioną Dziewczynę o niesłuchanej woli Bożej. Maryja jest „Panną roztropną”, dlatego najpierw rozważa w sercu, rozeznaje, a później stawia pytania, szuka sensu wydarzeń, w których uczestniczy. Tajemnica Boga, która zostaje Jej objawiona, przekracza ludzki poziom intelektualny. Wymaga wyjścia poza stopień racjonalności oraz ogromnego zawierzenia, zaufania aż do granic wytrzymałości. Podobnie, wydaje się i każdy z nas – Członków Wspólnoty Trudnych Małżeństw „Sychar” - jest do tego powołany, aby wyjść poza swoje czyste ludzkie rozumowanie, swoją racjonalność, i wejść na poziom Bożej tajemnicy.

Pan Bóg zawsze towarzyszy człowiekowi ze swoją łaską. Im misja jest trudniejsza, tym obfitsza Boża pomoc i łaska. Ponadto stawia na drodze znaki, które pomagają odczytać powołanie i zrozumieć istotę zadania. Dla Maryi będą znakami ciąży Elżbiety (po ludzku już niemożliwa) i narodziny Jana. Jakże trudne do uwierzenia dla nas są takie znaki opisane w Słowie Bożym, a jeszcze bardziej trudna do uwierzenia nasza sytuacja „Sycharków”, że Bóg może ją przemienić, uzdrowić i uleczyć, wydobyć z niej dobro o jakim może do tej pory nawet nie myślimy, nie śnimy, ani nie bierzemy pod uwagę. *Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego* (Łk 1,37). To jest Słowo Boże.

Po lewej stronie naszej Ikony znajduje się postać anioła Michała. Wspomniany jest on w Księdze Daniela jako pierwszy spośród książąt aniołów, obrońca i opiekun Izraela (por. Dn 10,13.21; 12,1). Jan w Apokalipsie ukazuje go jako zbrojnego przywódcę, toczącego walki z szatanem. Jego imię w języku hebrajskim oznacza „któż jak Bóg?”.

Archanioł Michał jest wrogiem numer jeden szatana. Reprezentuje bowiem przeciwstawne wartości. Michał – dobro i miłość, szatan – nienawiść, destrukcję i zło. Walka między dobrem a złem toczy się nie tylko na ziemi. Apokalipsa podkreśla, że dotyczy również wymiaru duchowego, anielskiego: I nastąpiła walka na niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. *I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie* (Ap 12,7). Smok jest określeniem szatana. Jan precyzuje jego cechy (Ap 12,9): Wąż starodawny (objawił swoje oblicze już w raj, kusząc Ewę), diabeł (ten, który dzieli), szatan (oskarżyciel, przeciwnik); ten, który usidla, oszukuje, zwodziciel.

Walka na niebie kończy się przegraną szatana: został strącony na ziemię, a z nim zostali strąceni jego aniołowie (Ap 12,9). Szatan, pokonany przez Michała i jego wojsko, kończy wyrzuceniem go z orbity niebieskiej, z bliskości Boga. Zostaje natomiast dalej na polu walki. Jego terytorium stanowi odtąd ziemia i człowiek ze swoją wolnością i skłonnością do grzechów. Z pewnością nie jeden raz o tym dość boleśnie przekonaliśmy się.

Szatan jest świadom, że mało ma czasu (Ap 12,12) i dlatego atakuje ze zdwojoną siłą i nienawiścią. Wprawdzie został pokonany na niebie, ale pozostał mu jeszcze, jako cel ataku, Kościół. Jego niezmordowane próby i ataki mają zmiążyć dobro. Jego nieodzowną bronią są kłamstwa i oskarżenia. Czy ta „broń” diabelska nie jest nam znana aż za dobrze!?

Pomimo wygranej archanioła Michała - walka trwa. Tym razem na ziemi, w naszych sercach i jest to duchowa walka. Trwać będzie ona aż do chwili śmierci. Nie należy jednak popadać w pesymizm, ani lęk, ani nadmiernie eksponować mocy zła. Szatan nie jest Bogiem. Nie należy też do nieba. Choć uderza mocno, to jednak do czasu. Już został skazany na ostateczną porażkę. Choć zło, niekiedy pozornie, się panoszy, to jednak jego wojska nie są niezwyciężone, lecz już zostały pokonane; jego siła jest wprawdzie rzeczywista, ale ujarzmiona i powstrzymywana (G. Ravasi).

Zwycięstwo nie leży jednak ani w sile, ani w mądrości ludzkiej. W tym punkcie szatan może okazać się silniejszy. Główną bronią w walce duchowej jest oddanie się Bogu i Jego zbawczemu dziełu w Chrystusie – zaufanie, które jest tak mocne i tak otwarcie wyrażane, że nawet śmierć nie jest w stanie go podważyć [...]. Dla tych, którzy są wytrwali w swym oddaniu się Chrystusowi, zwycięstwo jest pewne (W. Kaiser). Patrząc na zaufanie Maryi, Jej powierzenie się Woli Bożej, Jej Słowa niech staną się i naszymi „niech mi stanie według Twego Słowa” (Łk 1, 38).

W ten sposób nasza ikona nie jest statycznym, idyllicznym obrazem, ale **poprzez swoją duchową treść jest zaproszeniem** do Exodusu, do wyjścia, do drogi wiary Jezusa, Maryi i Józefa. Modlący się, kontemplujący jest zaproszony do tego, by jak Święta Rodzina wzrastać i dojrzewać w oddaniu się woli Ojca. To jest istota ducha dzieciństwa Bożego, który wewnętrznie łączy osoby w prawdziwą wspólnotę.

Może nie wszystko zostało w tym opracowaniu uwypuklone, ale niech te myśli posłużą, do wzrostu duchowego członków naszej Wspólnoty sycharowskiej.



## Modlitwa do Świętej Rodziny

Boże, Ty z miłości do nas posłałeś Jednorodzonego Syna, by każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, lecz mógł mieć życie wieczne i w Świętej Rodzinie dałeś nam wzór życia. Spraw, abyśmy złączeni wzajemną miłością naśladowali w naszych rodzinach Jej cnoty.

Najświętsza Rodzino, obrazie Trójcy Przenajświętszej na ziemi, wspomagaj nas w naszych potrzebach. Wierzymy, że ze szczególną miłością spojrzysz na każdą rodzinę. Niech każda rodzina stanie się świątynią Bożą, w której panuje wzajemna miłość i pokój.

Najświętsza Rodzino, której Opiekun - św. Józef jest wzorem miłości ojcowskiej, Matka Najświętsza - miłości macierzyńskiej, a Dziecię Jezus - posłuszeństwa i miłości synowskiej, oddajemy się pod Twoją opiekę prosząc, by rodzice i dzieci, starsi i młodzi byli złączeni Twoją miłością.

Prosimy Cię za małżonków o umocnienie ich wzajemnej miłości; za rodziców oczekujących z niepokojem i nadzieją na mające urodzić się im dziecko. Za rozwijające się dzieci, które napełniają domy radością, za młodzież, w której budzi się miłość i za narzeczonych, którzy z godnością przygotowują się do małżeństwa. Za ludzi starych, którzy z dnia na dzień zbliżają się do domu Ojca. Za te rodziny, w których są bezrobotni, którym brakuje chleba powszedniego, za dzieci zaniedbane i porzucone, za wdowy i sieroty, za chorych i cierpiących, by doznawali życzliwej opieki ze strony bliźnich.

Prosimy za rodziny rozbite i te, które dążą do rozbicia. Niech w ich krytycznym położeniu odnowi się prawdziwa miłość, a wygaśnie niechęć i egoizm.

Najświętsza Rodzino z Nazaretu broń nasze rodziny, którym zagraża tak wiele niebezpieczeństw i prowadź je drogą ewangelicznych błogosławieństw. Amen.

Odszukał w internecie i opracował:

Opiekun wspólnoty Sychar we Wrocławiu